

## „JAK ONI SIĘ WYNOSZĄ... JAK ONI SIĘ WYNOSZĄ...”

(Tadeusz Budrewicz, *Pogrzeby pisarzy polskich w XIX wieku*,  
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2019)

IWONA WĘGRZYN \*

[www.orcid.org/0000-0001-6591-9446](http://www.orcid.org/0000-0001-6591-9446)

Przywołane słowa bohatera *Lalki* – doktora Szumana, wypowiedziane nad zwłokami pana Rzeckiego, najkrócej, ale i najtrafniej oddają ideę rozprawy Tadeusza Budrewicza pt. *Pogrzeby pisarzy polskich w XIX wieku*. Jak niegdyś doktor Szuman, który w osobie starego subiekta żegnał ostatniego romantyka, tak teraz Budrewicz zebranych w recenzowanym tomie szkicami oddaje pokłon polskim pisarzom XIX stulecia. A może nawet więcej, opowiadając o pożegnaniach pisarzy, składa hołd całemu polskiemu wiekowi dziewiętnastemu. Epoce, o której tyle na pozór wiemy, a która wciąż zaskakuje i zdumiewa.

Bohaterami swych artykułów krakowski badacz uczynił twórców wielkich (Kraszewski, Prus, Konopnicka, Orzeszkowa, Fredro, Goszczyński), pisarzy ledwie pamiętanych (Lam, Ziemięcka, Żmichowska, Bałucki, Koźmian, Popiel, Spasowicz) i tych zupełnie zapomnianych, a z grzeczności określanych mianem *minorum gentium* (Bartusówna, Krakowowa, Libera, Ilnicka, Stebelski, Rodoć). Wybór tak szerokiego spectrum jest nieprzypadkowy. Pozwala bowiem dziewiętnastowieczne funeralne tradycje opisać w ich wydaniu najbardziej reprezentacyjnym, ale i tym najbardziej codziennym, najskromniejszym; opisać jako odprawiane z pełną pompą oficjalne uroczystości o charakterze narodowym, ale też jako ceremonie prywatne znaczone biedą, wykluczeniem i zapomnieniem.

Dzięki konfrontacji sławy i zapomnienia, szacunku i niedoceny bohaterów tych opowieści udało się badaczowi uniknąć pułapki, w którą zazwyczaj wpadają historycy i literaturoznawcy opisujący wyłącznie wielkie uroczystości pogrzebowe, jakich świadkiem bywał Wawel (pochówki księcia Józefa, Kościuszki, Mickiewicza) czy Warszawa w przededniu wybuchu powstania styczniowego. Badacze opisujący te niezwykle dziewiętnastowieczne uroczystości pogrzebowe często stają się zakładnikami ich patriotycznego patosu i podniosłej retoryki<sup>1</sup>. Nie mogą bądź nie chcą im nie

\* Iwona Węgrzyn – dr hab., profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>1</sup> G. Bąbiak, *Funeralnia narodowe: Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli. Eseje historyczne*, Warszawa 2016; J. Załęczyński, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich*

ulegać i dlatego o rekonstruowanych uroczystościach „mówią” językiem i stylem narzuconym przez dziewiętnastowiecznych uczestników tamtych wydarzeń. W ten sposób utrwaleniu podlegała tylko jedna wersja wydarzeń – ta monumentalna i optymistyczna, w której nad grobem wielkiego Polaka dokonywało się misterium przezwyciężenia fatum złowrogiej historii, mimo zaborów i politycznych podziałów panowała narodowa zgoda i jednomyślność. Zmarły bohater (wódz bądź pisarz) integrując wspólnotę, sam „zastygał” w roli narodowego herosa. Wraz z ceremonialnym pogrzebem zniknęły wszelkie kontrowersje i wątpliwości, jakie za życia ewentualnie mąciły wizerunek bohatera. Sacrum religijnego ceremoniału bezkolizyjnie łączyło się z manifestacją patriotyzmu i zapewnieniem wierności narodowym ideałom. Wsłuchani w słowa wygłaszanych wówczas przemówień badacze, a później ich czytelnicy utwierdzają się w prawdziwości i trwałości deklarowanych uczuć, chcą wierzyć i wierzą w taki obraz Polski i Polaków XIX wieku, jaki tamci Polacy chcieli, by został zapamiętany. W ten właśnie sposób konkretne zdarzenie historyczne zamienia się w mit, a ten zaś dopełnia i współtworzy replikowany od XIX wieku narodowy autostereotyp i symboliczne imaginarium polskości.

Budrewicz nie kwestionuje powszechnie obowiązującej tezy, że uroczyste pogrzeby pisarzy w czasie zaborów częściowo przejęły symbolikę i znaczenie dawnych pochówków bohaterskich. Zebrany i przeanalizowany materiał pozwala mu potwierdzić, że pogrzeby pisarzy „projektowane” były tak, by żegnać twórcę, ale przede wszystkim integrować pozbawionych państwa Polaków, umacniać narodową tożsamość i przypominać o obowiązkach wobec wspólnoty. Pogrzeb stawał się w ten sposób nie tyle obrzędem religijnym, pożegnaniem zmarłego pisarza, ile manifestacją patriotyczną – wspólnotowym rytuałem, który reintegrował poddaną presji historii zbiorowość. Nie kwestionując znaczenia i siły symbolicznej dziewiętnastowiecznej tradycji funeralnej, badacz nie waha się jednak zaglądać pod jej podszewkę. Z właściwym sobie temperamentem: przekorą i szczegółarstwem, objawiającym się ukochaniem historyczno-literackiego konkretności, chętniej niż w oficjalne przemówienia i poddane retuszowi konwencji wspomnienia pozgonne Budrewicz wczytuje się w gazety z epoki. Te zaś, prócz informacji o pogodzie i frekwencji, liczbie wieńców, wygłoszonych mów i odśpiewanych pieśni, precyzyjnie oddają duszną, depresyjną atmosferę tamtego czasu. Na łamach gazet i tylko na łamach gazet przed tak uważnym czytelnikiem, jakim jest Budrewicz, odślania się rewers rzekomej zgody narodowej; odślaniają się lęki i frustracje Polaków „zmęczonych” niewolą i kolejnymi nieudanymi zrywami. Spoza patetycznych zapewnień o narodowej jedności i szacunku dla zmarłego dobiega kachofonia oskarżeń, pytań i wątpliwości. I tak nad trumną niegdysiejszego belwederczyka – Goszczyńskiego wybuchła dyskusja o stosunek do idei insurekcyjnej i tradycji powstań narodowych; pogrzeb Kraszewskiego ujawnia siłę polaryzacji politycznych stanowisk demokratów i konserwatystów; zaś uroczystości pogrzebowe Orzeszkowej odślaniają rzeczywistą skalę pęknięcia między zaborami – pisarka „swoja” dla czytelników z zaboru rosyjskiego okazywała się już „odległa” dla tych z Wielkopolski i Galicji.

Włączając do opowieści o śmierci pisarzy opowieść o toczącym się nieprzerwanie dziewiętnastowiecznym życiu, nekrologię dopełniają bowiem informacje z rubryk poświęconych polityce i życiu społecznemu, Budrewicz ujawnia niedostrzegany wcześniej kontekst opisywanych wydarzeń. Nie tylko więc wskazuje na „reżyserską rękę” rosyjskich i pruskich urzędników, których decyzją szarfy wieńców traciły swą funkcję przekazników emocji patriotycznych a kondukty żałobne zmieniały trasy pochodu, ale przede wszystkim badacz ujawnia uwikłanie sacrum ceremonii pogrzebowych w doraźność bieżącej polityki, dowodzi, że wszystkie te uroczystości odbywały się „w cieniu chwili bieżącej”.

Szczególnie ciekawie wypada w tych analizach kwestia religijności dziewiętnastowiecznych Polaków, a także miejsca Kościoła, choć chyba precyzyjniej rzecz należy – kościelnych hierarchów, w ówczesnej przestrzeni społecznej. Wydawać by się mogło, że podniosły charakter chwili i swego rodzaju oczywistość utożsamienia polskości i katolicyzmu wykluczają możliwość konfliktów w tym szczególnym momencie, jakim jest pogrzeb, a tym bardziej pogrzeb cenionego twórcy. Tymczasem czasopiśmienne kwerendy Budrewicza ujawniają konfliktogenność kwestii religijnych. Co gorliwsi rościli sobie prawo do rozliczania wielkich artystów z ich prawowierności, hierarchowie chcieli mieć wpływ na włączanie bądź wykluczanie ich z grona „dobrych” chrześcijan. Wśród relacji dotyczących przygotowań do pogrzebu Kraszewskiego zgrzytliwie rozbrzmiewa ponawiane pytanie, czy pisarz przyjął ostatnie namaszczenie; w historii pogrzebu Orzeszkowej konsternuje początkowa odmowa katolickiego pochówku, którą zmieniła dopiero interwencja biskupa. Najwięcej kontrowersji budziły jednak pogrzeby pisarzy-samobójców (Bałuckiego, Stebelskiego i Rodocia) – istotne nie tylko jako poruszające historie tragicznego losu artysty, ale też jako przykłady ostrej konfrontacji katolickiej ortodoksji z deklarowanym miłosierdziem i także jako potwierdzenie zachodzącego w XIX wieku procesu ewolucji stosunku do samobójstwa, postrzeganego już nie tyle jako grzech, ale jako zjawisko społeczne.

Z moich dotychczasowych uwag można by sądzić, że książka Budrewicza jest rodzajem chłodnej rewizji mitów dotyczących Polski i Polaków XIX wieku. Otóż jest i nie jest. Polemiczny nerw wyczuwany niemal w każdym ze szkiców zrównoważony zostaje przez emocjonalność i liryzm narracji. To bardzo rzadkie w pracach naukowych, ale Budrewicz udowadnia, że możliwe do osiągnięcia – połączenie ścisłości analizy wyników materiałowych kwerend, niemal detektywistycznych poszukiwań faktów skrytych pod warstwą mitów z rodzajem empatii, wręcz czułości wobec bohaterów opisywanych historii. Budrewicz nie unika emocji, nie wstydi się ich. Aż od nich gęsto w szkicu poświęconym odchodzeniu Kraszewskiego, którego śmierć stawała się, zdaniem badacza, prawdziwą „lekcją sztuki umierania zacnego chrześcijanina”. Szczególnie mocno emocje czuć za sprawą obranej narracji, nawiązującej do telegraficznego stylu ówczesnej prasy, gdy badacz zgłębia fenomen narodzin, prawie już współczesnego, medialnego targowiska próżności, którego ofiarą stawał się umierający pisarz – medyczne diagnozy i „protokolarne informacje o ilości wody spuszczonej z kończyn zmarłego” emanują może i troską, ale przecież boleśnie odzierają jego śmierć z intymności. Chyba najbardziej emocjonalny jest jednak fragment, gdy Budrewicz rejestrując wstrzymanie miejskiej aktywności na czas pogrzebu Prusa, oddaje intensywność metafizycznego momentu, w którym Warszawa

i warszawiacy żegnali autora *Lalki*. Badacz ma oczywiście racjonalne argumenty, wytropił nawet, że tego dnia wedle policyjnych statystyk spadła przestępczość, a generał-gubernator czuł się na tyle bezpieczny, że zdecydował się bez ochrony poruszać ulicami pogrążonego w letargu miasta. Jednak cała siła rozdziału poświęconego pogrzebowi Prusa rozgrywa się za sprawą stylu: zduszonych emocji i autentycznego żalu żałobników oraz poczucia dojmującej klęski wyznawanych przez pisarza ideałów.

Pełnych liryzmu momentów jest w tych opowieściach znacznie więcej. Generuje je nawet nie tyle melancholijna atmosfera opisywanych pogrzebów czy retoryka ówczesnej nekrologii, ile przede wszystkim bieda (Bartusówna), zapomnienie (Ilnicka, Libera) czy odrzucenie (Bałucki, Rodoć, Stebelski) wspomnianych twórców. Ich biografie, a także ich pogrzeby stawały się głuchym rewersem romantycznej z ducha opowieści o poetyckiej sławie, powodzeniu i szczęściu. Źródłem melancholii okazuje się dla Budrewicza także współtworzący atmosferę pogrzebu świat dziewiętnastowiecznych przedmiotów. Opisy trumien, katafalków, wieńców i całej ikonosfery pogrzebowego ceremoniału służą badaczowi jako „łączniki” rzeczywistości, pozwalające współczesnemu czytelnikowi na kontakt z materialnością tamtego świata. Równocześnie żałobne przedmioty i sam pogrzebowy ceremoniał zyskują status metafor. Niczym antropolog dziewiętnastowiecznej codzienności Budrewicz rekonstruuje konkretne pogrzeby, ale także próbuje odtworzyć szeroko pojmowaną kulturę śmierci oraz będącą jej rewersem kulturę pamięci, jakie wypracowała tamta epoka.

Bohaterami książki Budrewicza chyba w najmniejszym stopniu są zmarli pisarze. Zaproponowane szkice, choć tak tematycznie bliskie pisarstwu Stanisława Rośka, nie są typowymi nekrografiami<sup>2</sup>. Narracja Budrewicza wyraźnie ciąży w stronę życia, dlatego bohaterami opisywanych pogrzebów stają się ich organizatorzy, czasem pojedynczy ludzie, a czasem liczne komitety, przede wszystkim jednak bohaterami stają się wszyscy ci, którzy idąc w pogrzebowym kondukcje, celebrując żałobę po zmarłym pisarzu i wyrażając swój wobec niego szacunek, deklarowali przynależność do polskiej wspólnoty. Ta deklaracja nie była gestem radosnym i spontanicznym, czasami wymagała obywatelskiej odwagi, a czasami poświęcenia. Niewątpliwie jednak, jeśli dziś możemy mówić o symbolicznej sile tych dziewiętnastowiecznych pogrzebów, to dzieje się tak właśnie dzięki temu najczęściej anonimowemu tłumowi żałobników, którzy po zakończonej uroczystości pamiętali o zmarłym i jego dziele. To przecież oni w czasie literackich wieczorków, odczytów i mszy żałobnych upamiętniających zmarłego twórcę stawali się strażnikami jego pamięci, stawali się strażnikami polskości. Zebrane w recenzowanym tomie wiersze inspirowane pogrzebami pisarzy nie są więc tylko świadectwami chwili, dokumentującymi wzruszający moment pożegnania z cenionym pisarzem. Są ważnym znakiem pracy pamięci indywidualnej i tej zbiorowej, ważnym znakiem wspólnotowej tożsamości Polaków czasów niewoli.

<sup>2</sup> S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, czy tegoż, *Mickiewicz po śmierci. Studia i szkice nekrograficzne*, Gdańsk 2013.

---

\* \* \*

Przyglądając się wielkim i małym pogrzebom wielkich i małych pisarzy, Tadeusz Budrewicz dostrzegł możliwość innego pokazania polskiego wieku XIX. Gdzieś na styku literatury i historii społecznej, na styku religijnego rytuału, patriotycznej manifestacji i osobistego doświadczenia uczestniczących w obrzędzie ludzi, badacz znalazł „przestrzeń” i „język” by inaczej opowiedzieć tę pozornie tak dobrze znaną historię. Pogrzeb pisarza jest tu traktowany jako temat, hasło wywoławcze – prowokuje do werystycznego odtworzenia konkretnych zdarzeń i społecznych emocji generowanych przez wspólnotowy rytuał, ale pogrzeb pisarza okazuje się tu także uniwersalną metaforą – kluczem dla opowieści o końcu wieku XIX. Opisywane pogrzeby stają się znakiem kresu drogi konkretnych ludzi, ale też kresu formacji intelektualnej, której jako pisarze stali się symbolami. Tak przeczytana książka Budrewicza wchodzi w dialog i staje się szczególnym dopełnieniem ważnej rozprawy Ewy Paczoskiej pt. *Prawdziwy koniec wieku XIX* (Warszawa 2010).